

Okres włamań i pożarów

Data publikacji: 3.01.2014 11:30

Okres świąteczno-noworoczny, to czas radości i spotkań z rodziną. Niestety, to również okres wzmożonej ilości włamań i pożarów. Czy zrobiliśmy wszystko, by zabezpieczyć się przed tymi zagrożeniami?

Codziennie firmy ubezpieczeniowe wypłacają swoim klientom tysiące roszczeń. Najwięcej jest oczywiście uszczerbków na zdrowiu, czyli złamań, zwichnięć itp. Na drugim miejscu pojawiają się świadczenia zdrowotne – dotyczą zarówno wypłat za każdy dzień pobytu w szpitalu, jak i wypłat za określone jednostki chorobowe. Coraz częściej niestety, zwłaszcza w okresie świąteczno-noworocznym, gros osób ubiega się także o odszkodowania związane z włamaniami i pożarami.

Święta to bowiem czas, gdy wielu ludzi wyjeżdża do swoich rodzin. A złodzieje tylko czekają, by dom został bez opieki. – **Wielu z nas wydaje się, że pozamykanie zamków wystarczy. Niestety, prawda jest inna. Ci, którzy zetknęli się z problemem włamania albo pożaru, wiedzą o tym najlepiej** – mówi Wojciech Pniak, prezes Stowarzyszenia Multiagentów i Agentów Ubezpieczeniowych Polski Południowej, właściciel centrum ubezpieczeniowego z Ustronia.

Zaryglowane zamki to nie wszystko

Ubezpieczenia cały czas niestety nie mają dobrego PR-u. Nic jednak bardziej mylnego, a przekonał się o tym chociażby jeden z mieszkańców powiatu bielskiego w zeszłym roku. Zabezpieczył (mechanicznie) dom na wszystkie możliwe i znane sobie sposoby – miał antywłamaniowe drzwi, w części okien kraty, a na około posesji wysokie ogrodzenie. Mimo iż był pewien skuteczności tych metod, zdecydował się na ubezpieczenie domu nie tylko od pożaru i innych zdarzeń losowych, ale także od kradzieży z włamaniem. Jak się później okazało, był to strzał w dziesiątkę. Między świętami a nowym rokiem złodzieje wyłamali kawałek muru, weszli do domu, splądrowali go i wywieźli łupy. Ostatecznie jednak okazało się, że więcej kosztowała naprawa uszkodzonego muru niż wyniosła wartość samych łupów.

Firma ubezpieczeniowa rzecz jasna zwróciła pieniądze i pokryła koszty koniecznych prac. – **Bardzo ważna jest świadomość potrzeby ubezpieczenia domu. Ten pan ją miał, mimo początkowych oporów. I choć w tysiącu przypadkach nie trzeba korzystać z ubezpieczenia, to w tysiąc pierwszym już tak. A przypadek ten może dotyczyć każdego z nas** – tłumaczy Wojciech Pniak. Zauważa również, że w ubezpieczeniu domu nie chodzi tylko o zabezpieczenie się przed włamaniami. – **Chodzi również np. o pożary. Właśnie w czasie świąt, gdy nie ma nas w domach, takie wypadki stosunkowo często się zdarzają. Są wynikiem np. zwarć w instalacjach** – dodaje.

Byle nie zapłacić dużo...

Choć część osób uważa, że ubezpieczenia są zbędne, jest na szczęście i druga grupa, której do ubezpieczeń przekonywać nie trzeba. Niestety, wśród nich wielu jest takich, którzy szukają najtańszych ofert. I choć z pozoru nic w tym złego, to muszą pamiętać, że każdy kij ma dwa końce. Przykład? Wiele jest ofert ubezpieczenia mieszkań przez Internet. Cieszą się olbrzymią popularnością. Są np. takie, gdzie mieszkanie warte 800 tys. zł ubezpieczone może być jedynie na 80 tys. zł od ognia. Nie więcej, bo tylko tyle można było maksymalnie wybrać. – **Rozmawiałem później na temat bardzo podobnego ubezpieczenia podczas spotkania z klientem. który był zachwycony niemal tożsamą ofertą** – wspomina Wojciech Pniak. I przytacza, jak mniej więcej wyglądała ta rozmowa:

– Czy wie pan, że gdy pana dom zaleje woda i szkoda będzie wynosić 50 000 zł, to firma ubezpieczeniowa, jako że dom jest niedoubezpieczony, bo ubezpieczony na 10 proc. swojej wartości, wypłaci tylko 5 tys. zł? – pytałem

- Nikt mi o tym nie powiedział – mówił zdziwiony klient.

- A o konieczności wykonywania przeglądów kominowych i wentylacyjnych ktoś państwu mówił? – drążyłem dalej.

- Nie – odparł coraz bardziej zdziwiony.

- A o tym, jakie drzwi są antywłamaniowe? – dopytywałem.

- Nie. Ale to proste. Jak kupowaliśmy to powiedziano nam, że to są właśnie takie drzwi – odpowiedział z pewnością w głosie.

- Tak. Są. Ale nie niekoniecznie dla ubezpieczyciela – sprostowałem.

- No to już sam nie wiem – odparł z niechęcią w głosie.

Powyższy przykład pokazuje, że mimo iż wydaje się nam, że zrobiliśmy wszystko, by się zabezpieczyć na wypadek różnych zdarzeń losowych, rzeczywistość jest inna. Dlatego warto zadbać o to, by nasze domy i mieszkania były bezpieczne nie tylko dzięki zamkom w drzwiach.

(mat.pras.)